

Rola Iranu we współczesnym porządku międzynarodowym

26 stycznia 2014

Iran nie jest doskonałym państwem. Obok sukcesów, tak jak każdy inny kraj mamy swoje porażki i problemy. Szczycimy się natomiast tym, że my sami ten kraj tworzymy, sami go budujemy i sami nim zarządzamy – bez niczyjej pomocy. Tymi słowami Ambasador Islamskiej Republiki Iranu w Polsce wyraził dumę z niezależności, jaką na arenie międzynarodowej wypracowało sobie jego państwo.

JE Samad Ali Lakizadeh wygłosił wykład na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, pt. „Rola Iranu we współczesnym porządku międzynarodowym”. Dyplomata był gościem spotkania z cyklu „znane, ważne i zasłużone osobistości”, które 20 stycznia zorganizowało Studenckie Koło Bezpieczeństwa Narodowego działające przy Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa.

Przewodniczący SKBN, Sławomir Wierzbicki przyznał, że główną motywacją, która zaważyła o zaproszeniu tejże osobistości, był fakt związany z tym, że rok 2014 jest rokiem obchodów pięćset czterdziestej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Iranem a Polską. „Pragnąłbym w tym miejscu zaznaczyć, że wbrew temu jak powszechnie media (zachodnioeuropejskie) lansują Iran – my chcieliśmy stanąć na przeciw temu i ukazać perspektywę tegoż państwa takim, jakim ono jest naprawdę” – zapewnił Wierzbicki.

Wśród poruszanych przez ambasadora Iranu zagadnień, były m. in.: relacje ze Stanami Zjednoczonymi, strategiczna rola związana z geopolitycznym położeniem Iranu, stosunek do mniejszości wyznaniowych i narodowych w tym państwie, konflikt w Syrii, czy wreszcie historia i teraźniejszość kontaktów z Polską.

IRAN I ŚWIAT

Na wstępie Samad Ali Lakizadeh zaznaczył, że Irańczycy są „dziedzicami wielkiej cywilizacji, której korzenie sięgają siedmiu tysięcy lat wstecz, i która około dwa i pół tysiąca lat temu stworzyła pierwsze światowe imperium, które obejmowało połowę ówczesnego zamieszkiwanego świata”. Odnosząc się do kreowanego na Zachodzie „negatywnego, wręcz diabelskiego wizerunku” jego kraju, dyplomata wyjaśnił, że przyczyną tej „złej passy” są kompleksy Stanów Zjednoczonych, których władze utraciły swoje wpływy w Iranie. Początkiem zaistniałego stanu rzeczy było obalenie przez samych Irańczyków proamerykańskiego szacha, który do 1979 roku rządził ówczesną Persją. – Wraz z zakończeniem rządów dynastii Pahlawi, Iran całkowicie uniezależnił się od amerykańskich wpływów. Amerykanie do dziś nie mogą tego przeboleć, stąd ich starania, by Iran przedstawiać w negatywnym świetle – uzasadnił Lakizadeh.

Podsumowując konflikt z USA, ambasador Iranu określił go jako jednostronny, gdyż – jego zdaniem – jedynie Stany Zjednoczone ten konflikt podsycają. Dyplomata z ubolewaniem dodał, że promowanie przez Amerykanów negatywnego obrazu jego kraju wpłynęło na „budowanie niesłychanie negatywnego wizerunku”, także w państwach Europy Zachodniej. Owocem tej celowej propagandy jest chociażby powielana na Zachodzie powszechna opinia, jakoby w Iranie prześladowane były mniejszości, a kobiety nie miały tam żadnych praw.

Obrazując, jak bardzo tego typu treści są niezgodne z prawdą, Lakizadeh wypunktował kilka faktów. Zapewnił, że prawa mniejszości religijnych są konstytucyjnie zagwarantowane w najbardziej możliwym stopniu. I tak, bez względu na ilość otrzymanych w wyborach głosów, mniejszość chrześcijańska, składająca się z dwustu tysięcy osób, ma zagwarantowane trzy mandaty w parlamencie, natomiast mniejszość żydowska, licząca piętnaście tysięcy osób, ma w nim pewne jedno miejsce. To samo dotyczy mniejszości narodowych, których prawa – jak zapewnił

Lakizadeh – są równie respektowane. Jako przykład dyplomata wskazał Kurdów irańskich. Podkreślił, że Kurdom w innych państwach odmawia się nawet nazwy etnicznej – np. w Turcji określa się ich Turkami górskimi. Tymczasem w Iranie cieszą się oni pełnią praw obywatelskich – zaznaczył ambasador. Jednym z przykładów jest to, że wiceprezydentem Iranu była osoba narodowości kurdyjskiej. Z kolei w obecnym rządzie funkcje wiceprezydentów pełnią także kobiety, o czym Lakizadeh wspomniał, by obalić mit o rzekomym pozbawianiu praw kobiet w jego kraju.

Odnosząc się do strategicznej roli związanej z geopolitycznym położeniem Iranu, Samad Ali Lakizadeh zwrócił uwagę na znaczenie kilku bezpośrednich sąsiadów: Turcji (członek NATO), Afganistanu (kryzysogenny), Pakistanu (gdzie panuje destabilizacja); a także granice wodne: Morze Kaspijskie i Zatoka Perska. Irański dyplomata zaznaczył, że jego kraj jest drugim na świecie pod względem zasobów ropy naftowej i gazu ziemnego razem wziętych. Jeśli zaś chodzi o kwestie demograficzne, ludność Iranu liczy ok. 72 milionów osób, spośród których połowa to osoby młode, zazwyczaj dobrze wykształcone i posiadające wysokie umiejętności. To z kolei – zdaniem dyplomaty – przyczyniło się do tego, że pomimo 35 lat embarga ze strony Stanów Zjednoczonych oraz 10 lat sankcji ze strony Europy Zachodniej, nie udało się powstrzymać postępu Iranu, w tym licznych sukcesów w rozwoju technologicznym i naukowym.

Lakizadeh uważa, że to głównie dzięki irańskiej rewolucji, która doprowadziła do zerwania uzależnienia od Stanów Zjednoczonych i Zachodu, dziś Iran zajmuje wysokie pozycje w światowych rankingach. Zaliczają się do nich m. in. rozwój: nanotechnologii; biotechnologii, czy technologii pełnego cyklu nuklearnego od początku do końca i to w oparciu o siły i zasoby rodzime. Ambasador przywołał także irańskich naukowców, którzy pracują w NASA; piłkarzy z Iranu grających w cenionych europejskich klubach; i wreszcie irańskie kino, które podbija

świat.

Dyplomata zaznaczył, iż trzeba pamiętać, że wszystkie te sukcesy i osiągnięcia o których wspomniał miały miejsce w niezwykle trudnym dla Iranu okresie. – Po pierwsze, byliśmy objęci sankcjami ze strony największych potęg politycznych na świecie; z drugiej strony, mieliśmy osiem lat bardzo krwawej, narzuconej przez Irak Saddama Husajna wojny; i wreszcie, do mniej więcej trzech miesięcy wstecz żyliśmy pod stałym zagrożeniem opcji militarnej – wyliczał Lakizadeh. Po czym dodał: „Iran nie jest ani rajem, ani platońskim państwem doskonałym. W związku z czym, obok tych sukcesów i osiągnięć, tak jak każdy inny kraj mamy też swoje porażki i problemy. Szczycimy się natomiast tym, że my sami tworzymy nasz kraj, sami go budujemy i sami nim zarządzamy – bez niczyjej pomocy”. Ambasador Iranu wyraził ponadto przekonanie, że inne państwa z pewnością dawno by już upadły, gdyby przyszło im się zmierzyć z tymi wszystkimi sankcjami i atakami, które dotyczą jego kraj.

Na pytanie, czy Iran bierze pod uwagę opcję militarnej pomocy dla Bashara Al-Assada w przypadku ataku na Syrię innego państwa zewnętrznego – Lakizadeh zdecydowanie odparł, że „nie ma takiej opcji!”. Zapewnił, iż wszelkie wysiłki Iranu, „jako kraju stabilnego i pilnującego stabilności w regionie, zmierzają ku temu, aby nie dopuścić do eskalacji militarnego konfliktu”.

Ambasador wyjaśnił, iż problem syryjski jest sprawą niezwykle skomplikowaną. „Ponieważ mamy bardzo przykre doświadczenie ośmiu lat wyniszczającej i krwawej wojny”, nie życzymy żadnemu krajowi z naszego regionu podobnego losu – podkreślił dyplomata. I dodał, że w związku z tym, strona irańska dokłada wszelkich starań, aby konflikt ten rozwiązać jedynie za pomocą środków pokojowych i negocjacji. W tym kontekście przypomniał o ogromnej roli Iranu w namówieniu Syrii do likwidacji składu broni chemicznej. Lakizadeh zauważył też, że niektóre kraje biorą udział w podsycaniu konfliktu. – My zachęcamy

wszystkich, by odłożyć broń. Wzywamy świat do zachowań racjonalnych, nigdy do agresji. Mamy nadzieję, że podobny konflikt jak w Syrii nie zdarzy się nigdzie na świecie – zapewnił.

IRAN I POLSKA

Samad Ali Lakizadeh pokrótce przypomniał także historię dyplomacji pomiędzy Polską a Iranem. Nawiązując do tegorocznych obchodów pięćset czterdziestej rocznicy nawiązania stosunków między naszymi państwami, zaznaczył, że te relacje dyplomatyczne są jednymi z najstarszych na świecie. Co ciekawsze, stosunki między naszymi państwami były od zawsze niezwykle pozytywne. Dyplomata przypomniał m. in., że w 1795 r. kiedy doszło do III rozbioru Polski, jedynie dwa kraje na świecie nie uznały tego faktu. Wśród państw niegodzących się na utratę przez Polskę niepodległości był właśnie Iran, ówczesna Persja. Kolejnym pozytywnym przejawem naszych wzajemnych relacji był rok 1838. Wówczas, w sytuacji „kiedy wschodnie rubieże państwa irańskiego były zagrożone, osobą która broniła irańskich ziem był polski oficer Izydor Borowski” – przypomniał ambasador.

Szczególnym momentem wspólnej historii były wydarzenia z czasów II wojny światowej, kiedy Irańczycy udzielili schronienia naszym rodakom. W 1942 r. Iran przyjął ponad 120 tysięcy polskich uchodźców – byli to żołnierze, matki i dzieci (głównie sieroty i półsieroty), którzy wyrwali się z sowieckich łagrów. Ze słów ambasadora Lakizadeha, jakie padały podczas jego wizyty na Uniwersytecie w Siedlcach, dało się wyraźnie odczuć, że strona irańska jest bardzo otwarta na dalsze zacieśnianie pozytywnych relacji z Polską, a sami Irańczycy darzą nas dużą sympatią.

Po wykładzie, ambasador Samad Ali Lakizadeh w obecności prorektora UPH prof. dra hab. Kazimierza Jankowskiego, dyrektora Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa prof. dra hab. Mirosława Minkiny i dra Tomasza Nowaka kierownika

Pracowni Plastyki otworzył na Wydziale Humanistycznym wystawę reprodukcji prac Mahmouda Farshchiana – uważanego za największego żyjącego mistrza irańskiego malarstwa miniaturowego.

Autor: Agnieszka Piwar

Nadesłano do „Wolnych Mediów”